GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

N^ro 72

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwrtalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 15 Marca 1831 roku we Wtorek.

Rzeczy krajowe.

Zdanie sprawy z czynności dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego, od 20 lipca 1830 r. do d. 20 stycznia 1831 r. (Ciąg dalszy.)

Summa powyższa podziela się na następujące gatunki listów zastawnych:

Białe

A	sztuk	1,486	na złt.	29,720,000
B	„	10,413	„	52,062,000
C	„	44,521	„	44,521,000
D	„	19,046	„	9,523,000
E	„	55,014	„	11,002,800
Razem	sztuk	130,480	na złt.	146,831,800.

Żółte

A	sztuk	112	na złt.	2,240,000
B	„	705	„	3,525,000
C	„	4,533	„	4,533,000
D	„	1,604	„	802,000
E	„	1,784	„	356,800
Razem	sztuk	8,738	na złt.	11,456,800

Czyli w ogóle sztuk 139,208 na złt. 158,288,600.

Nadmienić jeszcze należy, że jakkolwiek wyżéj wykazano, iż wystąpienia wynoszą złt. 54,900, w wykazie zaś listów w obiegu tylko złt. 15,000 zamieszczone są, z powodu, że dobra Łoniow, jeszcze przed sierpniowém sprawozdaniem, listy na wystąpienie złożyły, summa zaś złt. 30,000 z dóbr Wólka Nossowska, wpływać będzie na losowanie kwietniowe 1831 r., jako złożona po dniu 1 października 1830 roku.

Losowanie.

Załączona tu tabella 4ta okazuje, jaki fundusz amortyzacyjny do losowania w dniach 1 i 2 października r. z. odbytego, z ogólnych poborów towarzystwa przypadający wyrachowanym został.

Czysta wierzytelność hypoteczna towarzystwa w dniu 20 lipca r. z. wynosiła złt. 155,547,382 gr. 10.

Z tego strącić należy summy: złt. 8,300 przez dobra Łoniow w wdztwie Sandomierskiém; złt. 16,500 przez dobra Drogoszewo w wdztwie Augustowskiém, celem wystąpienia złożone; nadto złt. 100 które kommissja rządowa przychodów i skarbu dla zaokrąglenia summy przy rozdziale pożyczki z dóbr Kuszelowa i Dzierzgowa w wdztwie Krakowskiém, zwrócić zadeklarowała; razem złt. 24,900.

Zostaje złt. 155,522,482 gr. 10. Do tego przyłączając pożyczki w poprzedniém półroczu, oraz pożyczki do dnia 1 października 1830 r. jako terminu losowania przyznane złt. 15,894,700, uczyni ogół złt. 171,417,182 gr. 10.

a) Od téj summy właściciele dóbr powinni zapłacić na ratę grudniową po 3⅜ złt. 5,142,515 gr. 15.

b) Pożyczka udzielona po dniu 1 kwietnia 1830 r. czyli po terminie poprzedniego losowania, aż do 1 października 1830 wynosi złt. 15,894,700; od któréj opłata funduszu amortyzacyjnego art. 200 i 18 prawa sejmowego wskazana, za upłynione półrocza wynosi złt. 1,391,521 gr. 26.

c) Summy końcowe: z dóbr Kuszelowa złt. 93 gr. 8; z dóbr Łoniowa złt. 89 gr. 12; z dóbr Drogoszewa złt. 85 gr. 15; razem złt. 268 gr. 5. Ogół poboru na kapitał amortyzacją i prowizją, wynosi złt. 6,534,305 gr. 16.

Ta summa ogólnego poboru dzieli się naprzód na zapłacenie procentu, a potém na zapłacenie kapitału jak następuje: W dniu 20 lipca r. z. było w obiegu listów jak wyżéj na summę złt. 152,269,500, i do tego rewers na opłacenie pozostałości z listu E. Nr. 25,973 złt. 98 gr. 15. Puszczono w obieg nowych listów przez udzielenie pożyczek od 20 lipca do 1 października 1830, złt. 5,814,400; razem złt. 158,083,998 gr. 15; z tego strącając zwrócone z dóbr Drogoszewo złt. 15,000, zostawało w obiegu z dniem 1 października 1830 r. złt. 158,068,998 gr. 15; od téj summy prowizja półroczna wynosi złt. 3,161,379 gr. 29.

Porównywając pobór raty dziewiątéj powyżéj wykazany złt. 6,534,305 gr. 16, z wydatkiem na prowizję tejże raty złt. 3,161,379 gr. 29, pozostałoby na umorzenie kapitału złt. 3,372,925 gr. 17.

Z któréj strąca się: 1) na zapłacenie rewersu od listu na ostatku wylosowanego złt. 98 gr. 15; 2) przybyło z ułamków groszowych od summ końcowych, a które należą do funduszu pod zarządzeniem komitetu będącego gr. 2; razem złt. 98 gr. 17. Pozostaje funduszu na umorzenie czyli losowanie w dniu 1 października 1830 r. odbyte złt. 3,372,827, jaki istotnie był oznaczonym.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Gdy pomiędzy właścicielami fantów na lombardzie tutej-

szym zastawionych, znajdować się mogą tacy, którzy z powodu obecnych okoliczności wojennych, a mianowicie nieznajdowania się w Warszawie, nie są w stanie wykupić rzeczy swoich, które w tym instytucie pozastawiali, ani opłacić procentu od wziętéj pożyczki i zastawę przyzwoicie prolongować; przeto rada municypalna celem przyniesienia ulgi takowym zastawcom i ułatwienia się z obowiązków względem lombardu zaciągniętych, ogłasza: iż licytacje końcem przedaży fantów, które w przyzwoitym czasie wykupione nie zostały, lub których zastawy dotąd nie prolongowano, na dzień 14 b. m. oznaczone, do dnia 9 maja r. b. odłożyć poleciła w przekonaniu: że zastawcy korzystając z dogodności takowéj, pośpieszą fanty swoje powykupować lub zastawę onychże na czas dalszy za opłatą należnych procentów najdaléj dnia 4 maja tegoż roku z prolongować, w przeciwnym razie własności swoje na rygor ustaw lombardowych, to jest: na przedaż może nawet nie korzystną dla siebie narażą. — W Warszawie dnia 6 marca 1831 r. (Tu podpisy.)

— *Ogłoszenie spadku.* Po śmierci Hieronima Niniewskiego, zaszłéj w dniu 8 lipca 1826 roku, otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadomia niniejszém: iż do przeniesienia w hypotece na imie jego sukcessorów, tytułu własności dóbr Bliźniewa, w powiecie Wartskim położonych; zmarłego spadkodawcy dziedzicznych; termin sześciomiesięczny, na dzień 30 maja 1831 roku, w kancelarji Ziemiańskiéj wojew. Kalis., wyznaczonym został. Kalisz d. 28 listo. 1830 r. Rejent kancelarji Ziemiańskiéj województwa Kalikiego. Franciszek *Nowosielski.*

— *Ogłoszenie spadku.* Po śmierci starozakonnego Judke Schachtel w dniu 15 listopada 1824 r. zmarłego, otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadomia każdego kogo to interessować może, iż do przeniesienia na imie sukcessorów tegoż starozakonnego Judke Schachtel, tytułu własności części domu, czyli possessji miejskiéj tu w Kaliszu przy ulicy Złotéj pod Nr. 221 położonéj, lit. B oznaczonéj; tudzież do przeniesienia własności summy 10,500 złp. na dobrach Lututowie z przyległościami w powiecie Ostrzeszowskim obwodzie Wieluńskim sytuowanych, w dziale IV pod Nr. 4 hypotekowanéj; termin roczny na dzień 16 listopada 1831 roku, w kancelarji Ziemiańskiéj województwa tutejszego wyznaczonym został. Kalisz dnia 15 listopada 1830 r. Rejent kancelarji Ziemiańskiéj województwa Kaliskiego Franciszek *Nowosielski.*

— Rada municypalna ogłosiła pod d. 12 b. m. dwa następujące obwieszczenia:

1) «Gdy dotychczas niektórzy pp. właściciele domów pomimo rosporządzeń, przez pisma publiczne ogłoszonych, nie mają przygotowanych lokali na kwaterunek w naturze, a ztąd dla braku tychże, zwłaszcza przy zapaletowaniu wojska kwaterunkiem nadzwyczajnym, ciężar ten na innych właścicieli domów niesłusznie spada; więc dla zapobieżenia temu na przyszłość, wzywa pp. właścicieli domów, aby lokale na kwaterunek w naturze teryffą oznaczony, mieli w pogotowiu, jeżeli nie życzą aby na ich koszt w innych domach najmowane były.»

2) «Zawiadamia właścicieli domów, u których lokale na pomieszczenie wojskowych Polskich i Rossyjskich w roku zeszłym najmowane były; że za lokale o najem których kontrakty przez właścicieli wprost z wojskowymi zostały zawarte, rada municypalna komornego z funduszów kassy miejskiéj opłacać nie jest w obowiązku, z powodu, że urząd municypalny tylko na mocy prawa do kwatery wojskowym służącego, kontrakty do wypłaty komornego przyjmował, a prawo takowe do kwater płatnych zupełnie teraz ustało. Wzywa przeto wszystkich powyższych właścicieli, aby lokale w mowie będące do swéj odebrali dyspozycji.»

— Pewien jegomość widząc przed kilką dniami w dorożce wiezionego do kommissji rospoznawczéj Makrota, zawołał: ach czemuż ja nie jestem szpiegiem! nie chodziłbym piechotą i nie przemyśliwał jak teraz zarobić kawałek chleba. Nie masz tego złego coby na dobre nie wyszło. Przeklęte przysłowie!

— W Puławach d. 7 marca. Rossyjanie z korpusu jen. Kreutza, zupełnie zrabowali mieszkańców i sklepy. Aptekę zniszczono, włościanom zabrano inwentarz i zboże, nawet słomę spalono, okna i drzwi w domach powybijano, a reszta ledwie się ucieczką z życiem uratowała. Zabrano obywateli, pod pretextem jakoby należeli do buntowników, jako to: Nestorowicza wójta gminy, Draździaskiego, Tosińskiego pocztmistrza, Chmielewskiego kozaka z pałacu i wielu innych. Lecz niedość na tém: o godzinie 4 rano wpadają do pałacu i Alexandrę Zaborowską pannę xiężnéj jako patrjotkę, z jéj pokoju wziętą, pod arresztem do Końskowoli prowadzą. Dom pani Newil, rezydentki, zupełnie zrabowano, meble obywateli palono na placówkach, nawet okien i drzwi nigdzie nie oszczędzano. Magazyn wodek służył im za napój, z resztą czego z sobą uprowadzić nie mogli, w Wiśle zatopili. To się działo wilję przybycia korpusu jenerała Dwernickiego, poczém mieszkańcy Puław cieszyli się spokojnością przez dni dwa.

Dnia 9 marca gdy jen. Dwernicki już był za Lublinem w Piaskach, Rossjanie przybywszy do Puław, dopuścili się daleko większych okropności jak pierwéj. Zacząwszy od południa strzelać aż do późnéj nocy, częścią w Puławach do domów i pałacu, częścią do strzelców stojących na teraz w Górze na lewéj stronie Wisły, zrabowali i zniszczyli do reszty, słowem: nad tak pamiętném miejscem, potrzeba zapłakać, jak niegdyś nad zburzeniem Jerozolimy. Lecz nie tu koniec okropności: na d. 10 mar., znowu 7 obywateli Puławskich porwano, męczono i pastwiono się nad nimi gorzéj zwierząt; między tymi nieszczęśliwymi są: Gniewkowski i Szmit dawny kredencerz. Dwóm zaś innym, a mianowicie Nestorowiczowi i drugiemu, którego nazwisko naocznemu świadkowi, rapport zdającemu, nie było wiadome, śród srogich męczarni oczy wyłupiono i dotąd najokropniejsze wyrządzano katusze, dopóki śmierć nad Moskwicina litościwsza, końca im nie położyła.

— Z powodu artykułu, umieszczonego w N. 54 Gazety wielkiego xięztwa Poznańskiego z d. 5 b. m., w którym są przytoczone wyjątki z listu jenerała Umińskiego, pisa-

nego w r. z. do n. króla jmć Pruskiego; ten jenerał przysłał redakcji do umieszczenia następujące oświadczenie:

Nie wiem kto jest redaktorem artykułu umieszczonego w gazecie Poznańskiej Nro 54; lecz zdaje się, że pojęcia honoru, nie mogą być jego udziałem, kiedy poważa się, przez pisma publiczne, więcéj złość, niż słuszność i prawdę mając na celu, wystawiać mnie, jakobym uchybił wyrażonym w liście moim do N. króla jmc. Pruskiego zasadom honoru.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż monarsze temu, osobiście najżywszą niosłem i niosę wdzięczność. Nie omieszkałem wynurzyć mu jéj teraz nawet z Warszawy. List z którego wyciąg redaktor zacytował, był wtenczas przezemnie pisany, kiedy żądałem nieprzerywania, udzielonéj mi wolności wyjeżdżania czasami do dóbr moich, z fortecy Głogowa w któréj uwięziony byłem; i pewno, gdyby władze Pruskie były mnie zostawiły, méj własnéj straży, jak wprzódy, byłbym może odebrał sobie życie, nie mogąc iśdź w szeregi ojczyste walczyć za świętą sprawę mojéj ojczyzny, lecz nie zdołałbym ujśdź straży najpewniejszéj jaką mi przydać było można, straży własnego honoru. Ale kiedy nietylko wolność wyjeżdżania uchylona i straż osobna przydana mi została; ale nawet widzieć się i mówić z kimkolwiek, inaczéj nie było mi wolno, tylko w obecności kommendanta, przekonałem się wtenczas, że jedynie straż materjalną, a nie zaufanie we mnie, za rękojmię zapewnienia się osoby mojéj uważano; i uznałem, że nie było już powodów, abym się nie starał, uchodząc téj baczności, wyrwać się z więzów i stanąć w szeregach ojczystych. Mógłżem dłużéj zostać głuchym na głos ojczyzny wołającéj ratunku? nieczuły na płynącą krew jéj obrońców?

Niechże autor artykułu, na który odpowiadam, jeśli mu nie są obce wzniosłe i szlachetne uczucia, zarumieni się w oczach świata: że na tak niegodnéj drodze chciał wywrzeć zemstę na mnie, przyzwawszy w pomoc fałsz i nierzetelność.

Jenerał *Umiński*.

— (*Nad.*) — Gazety ogłosiły drugi rapport feldmarszałka Dybicza do imperatora, z d. 13 lutego z Węgrowa. Jak pierwszy rapport tego wodza z d. 8 lutego ciekawym był z powodu wyliczenia zastępów potęgi nachodzącéj królestwo Polskie, tak równie ten drugi rapport, godnym jest zastanowienia, bo zapowiada zniszczenie wojsk Polskich przez śmiałe i wyrachowane manewra samego feldmarszałka i jenerała Geismara.

Powszechność czytająca osądzi, jak dalece przepowiedziane przez feldmarszałka skutki nastąpiły lub nie. Cieszy się wódz i chwali przed swoim monarchą, że Polacy ustępując zostawili mu znaczne zapasy żywności i furażu. Zwracamy uwagę współrodaków: że w tem, wojsko Polskie nic sobie niema do wyrzucenia; od granic aż do Węgrowa, żaden punkt przez wojsko Polskie zajętym nie był, ani też wiadomo, żeby gdzie magazyny pozostały prócz Łomży; wreście w kraju własnym prowadząc wojnę, niema powodu niszczenia pomniejszych zapasów żywności i furażu, gdyż to byłoby tylko wystawieniem kraju na większe opustoszenie; wywozić zapasy, byłoby pożądaném, lecz nie bez wielkich trudności. Cieszyć się z feldmarszałkiem ludzkość każe, że przejście Liwa niekosztowało go tylko 6 rannych, byle tylko piórem tego wodza nie kierowała inna dążność od szczeréj prawdy, bo śmiało możemy oświadczyć, że rapport jego względem zaszłych pod Siedlcami potyczek, minął się zupełnie z prawdą. (*)

Półkownik Anrep nie ściganiem ułanów naszych sfatygował swoje konie, lecz pierzchaniem przed nimi; ani się pochwalić może, że żadnego człowieka nie stracił; wszelako nie bez powodu jest może rapport półkownika Anrepa do swego wodza: zamilczał o zabitych, za przykładem feldmarszałka, a nie umieścił jeńców za straconych, bo takowych przez wojsko Polskie z obdarzeniem odesłanych, napowrot uzyskał. Nie zastanawiamy uwagi czytelników nad powodami, które skłoniły jenerała Polskiego do odesłania jeńców, lecz nie możemy przemilczeć, że ten czyn niezaprzeczony, zadaje wyraźnie fałsz rapportowi feldmarszałka.

Jak dalece jenerał Geismar zdołał nasze prawe skrzydło, to jest korpus jenerała Żymirskiego odciąć od Warszawy, na to niech odpowie jenerał Dwernicki. Jak dalece zaś sam feldmarszałek zdołał wojska nasze rozerwać przez natarcie połączonemi siłami na nasz środek, na to odpowiedzią jest rozprawa pod Dobrem i artykuł nasz w 68 numerze Gazety Warszaw. umieszczony, (**) wykazujący z jak szczupłemi siłami ś. p. jenerał Żymirski umiał wstrzymać i omamić feldmarszałka. Cały ten rapport grafa Zabałkańskiego jest najpiękniejszą pochwałą pośmiertną nieodżałowanemu jenerałowi Żymirskiemu, o którego wiadomościach wojskowych i doświadczeniu, mieliśmy sposobność przekonać się osobiście. — Officer ze sztabu 2 dywizji piech. Polskiej.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 28 lutego.* — Dziennik *Courrier* tak się wyraził pod nadmienioną datą w interessie Polski: »Nasze przepowiedzenie, na nieszczęście sprowadzać się poczyna. Walka wszczynająca się między wojskiem Rossyjskiém i Polakami, wnet na wstępie przechyla się na stronę przeciwną ostatnim, a prawie gaśnie nadzieja wolności dla tego mężnego ludu. Wszyscy despoci stałego lądu, oraz ich satellici, gotują się do sławienia trjumfu samodzierżcy. Ale napróżno: trjumfalne ich pienia nie przytłumią we wszystkich szlachetnych i zacnych duszach wstrętu dla ich powodzeń niegodziwych. Są w Europie miljony ludzi wolnych, co opłakiwać będą, że nawał okoliczności czynił ich spokojnymi widzami ujarzmie-

(*) Być może iż w przybocznym sztabie imperatora, przerabiają rapporta feldmarszałka, którego wszakże o zbytek szczerości posądzać się nie godzi.

(**) W rzeczonym artykule napisanym przez oficera ze sztabu ś. p. jen. Zymirskiego, piérw nim szczegółowe rapporta tego jenerała ogłoszone zostały, wyjaśniono: z jakich sił składała się kolumna jen. Zymirskiego, wstrzymująca główną armję Rossyjską. Byłyto z początku 4 bataljony i 2 pułki jazdy, później 6 bataljonów i 4 pułki jazdy, nakoniec 8 bataljonów bez jazdy. Piechota rzeczona składała się z 7 pułku linjowego, z 2go i 4go strzelców. Dział mieliśmy 18. Te to więc szczupłe siły walczyły z przeważną potęgą nieprzyjaciela przez dnie 17 i 18 od rana aż do nocy, na przestrzeni od Kałuszyna aż do karczmy Wawru. Według zeznań jeńców wówczas zabranych, dwie dywizje piérwszego korpusu Pahlena, to jest 2ga i 3cia, w lesie pod Janówkiem dnia 13 wieczorem, przez połowę zniszczone zostały.

nia i zagłady narodu godnego niepodległości, do któréj wzdycha napróżno. Oburzenie, jakie sprawiła obmierzła żądza pozbawienia Polaków praw im udzielonych, naprzód zabierając im przemocą własność ziemską, powtóre odmawiając im konstytucji święcie zastrzeżonéj, niemniéj będzie żywo i energicznie wyrażone, albowiem samodzierżca mógłby sprawdzić pogróżkę swoję, iż zgruchocze niepodległych pod kołami dział spiżowych. Pokąd duch wolności panować nie przestanie u nas i we Francji, pięćdziesiąt miljonów głosów proklamować będą przeniewierstwo i okrucieństwo samowładztwa Ruskiego.

»Mówimy, jak gdyby wszystko było skończone, i do naszéj boleści łączy się wielkie zdumienie; dla czego Francuzi, którzy przywłaszczyli sobie prawo interwencji na korzyść Belgijczyków, narodu kłótliwego i nieobuzdanego, który niemiał żadnego prawa do sympatji innych narodów, odstrychnęli się od narodu szlachetnego i walecznego, jakim są Polacy? Lękaliż się obudzić gniewu cara lub wyobrażali sobie, że Polacy byli w stanie odzyskać niepodległość własnemi siłami? Nie inaczéj, tylko jedno z drugiem miejsce mieć musiało; albowiem ze względu prawa, Francuzi równie słusznie nakazywać mogli zakres Rossji jak Holandji. Co się tycze Belgijczyków, nieszczędzono gróźb, intryg i prostéj interwencji; dla Polaków jałową tylko oświadczyli sympatję i lichą składkę na zakupienie broni, któraby do nich po trjumfie Moskwy przybyła.

»Z resztą niechaj nie sądzą, ażebyśmy doradzali prostą interwencję na korzyść Polaków i wypowiedzenie wojny Rossji, jako skutek odmowy tego mocarstwa w uznaniu niepodległości Polskiéj. Pytamy tylko: na mocy czego Francja Belgji się trzymała, opuściła Polskę. Niemieszanie się do spraw innych narodów, uciążliwą jest powinnością Francji i Anglji; ale Francja chybiwszy téj umowie ze względu Belgji, dozwoli nam powiedzieć, iż z większym byłoby dla niéj honorem ukazać się mniéj bierną w interessie Polski. Z tém wszystkiem trjumf Mikołaja niedługim będzie. Panowanie despotyzmu rychło się nakłania do kresu swojego i ostatni okrzyk narodu ujarzmionego może być zapowiednią powszechnego wyswobodzenia, dalekiego zawsze od rozkiełznanéj wolności, gorszéj nad despotyzm.«

— Powszechnie rozlega się w Lond. pogłoska o nieuchronéj wojnie stałego lądu. Papiery skarbowe spadły do 76$\frac{3}{4}$ już z powodu biegającéj trwogi, już z powodu bilu, który ma być przedstawiony izbie.

WŁOCHY. — Dostrzegacz Austrjacki donosi, że w. xiężna Marja Ludwika xiężna Parmy, odprawiła wjazd do Placencji. Przed powrotem do państw swoich, mianowała prezesem wydziału spraw wewnętrznych barona Mistrali, a miasto Placencję rezydencją swoją i środkowym punktem administracji. W Placencji jest garnizon Austrjacki z 3000 ludzi. — Ankona poddała się dlatego, że pułkownik Sutermann wyszedłszy z cytadelli dla pobicia zbliżających się powstańców, sam odcięty i do złożenia broni zmuszony został. — Podług doniesień z dnia 25 lutego, powstańcy spieszyli ku Rzymowi, a ich przednia straż tylko 15 godzin drogi od miasta oddalona była. Ojciec ś. jest w wielkim kłopocie; zagroził on powstańcom nietylko karami cywilnemi ale i duchownemi.

— Nowo obrany papież, dotychczasowy kardynał Maur. Capellari, wstąpił pod imieniem Grzegorza XVI na stolicę apostolską. Urodził się d. 18 września 1765 w Belluno, a dnia 27 września 1827 został kardynałem. Jeżeli wierzyć można rachubie pewnego Francuza, nowy papież umrze w roku 1834. Podług niego należy liczbę rządzącego papieża i jego poprzednika, policzyć razem, z dodaniem dotego liczby 10, aby wynaleść rok śmierci. Na ostatnich trzech papieżach sprawdziła się ta rachuba, jak następujący przekonywa przykład:

Pius VI.	Pius VII.	Leo XII.	Pius VIII.
Pius VII.	Leo XII.	Pius VIII.	Grzegorz XVI.
10	10	10	10
Było 18,23.	18,29.	18,30.	Będzie 18,34.

— *Od granicy Włoskiéj*, d. 28 *lutego*. — Król i królowa Sardyńscy wrócili do Turynu. — Z powstańców xięztwa Parmy, którzy chcieli w Placencji zrobić rewolucję, ujęto kilku naczelników, między którymi niejaki Bricoli i Pinselli. — Naczelnicy teraźniejszego powstania w środkowych Włoszech, przyjęli nazwę Unjonistów, którą miało i za czasów Napoleona, towarzystwo dążące do ustanowienia Włoch niepodległych. — Dowódca Ankony, pan Suttermann, poddał tę cytadellę przez kapitulację, z zastrzeżeniem wolnego oddalenia się całéj załodze z bronią i bagażami. Po wydaniu cytadelli pan Suttermann musiał sam jeden jechać do Rzymu, bo wszyscy oficerowie i żołnierze załogi, przypięli tréjkolorową kokardę. Jedenastu tylko odprowadziło go aż do granicy, zkąd wrócili do swoich, on zaś udał się pocztą w dalszą drogę. — Pospólstwo w Bolonji chciało zamordować kardynała Benvenuti, ale obronił go dwukrotnie stary porucznik Riva, którego kardynał dawniéj kilkakrotnie więził. — Donoszą z Macerata, że powstanie w krajach papiezkich rozszerzyło się aż pod granice Neapolu. Już prawie wszystkie miasta kraju Papiezkiego oświadczyły się za rewolucją i uznały rząd tymczasowy w Bolonji. Kardynał arcybiskup Boloński xiądz Opizzani, wracał z rozkazu papiezkiego do djecezji swojéj, ale rząd tymczasowy wysłał do niego z ostrzeżeniem, że gdyby się uczynić to poważył, będzie aresztowany i za jeńca wojennego uważany. To ostrzeżenie skutkowało. — Prowincje Urbino i Pesaro przypięły także tréjkolorową kokardę; wkrótce zbierze się kongres narodowy Włoski, do którego wszystkie rządy wyślą pełnomocników swoich. — Żołnierze załogi w Perugja złożyli broń i rozeszli się do domów swoich; ani jeden nie powrócił do Rzymu. — Zapewniają że w Modenie pod tym jedynie warunkiem pozwolono wyjechać spokojnie xięciu panującemu z kraju, że wyda pierwéj wszystkich więźniów stanu trzymanych w Mantui, co też nastąpiło; w pałacu xięcia zabrano kassę w któréj znaleziono 11 miljonów gotowych pieniędzy. — W Terracina uwolniono 400 więźniów galerowych. — Neapolit. minister policji Intonti został aresztowany d. 16 z. m. i wywieziony z kraju, za to, że zmyślał fałszywe doniesienia dla spekulacji w papierach publicznych. Inni mówią, że dostał ważne zlecenia i udał się śpiesznie do Rzymu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.